Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.	

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:	
Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 12 lipca 1929. Nr. 27.

Jewish Agency.

(Agencja Żydowska).

W najbliższym czasie ma nastąpić rozszerzenie żyd. agencji. Po przeprowadzeniu pertraktacyj z poszczególnemi ugrupowaniami, zwołała sjon. egzekutywa Komitet Akcyjny, który udzielił Egzekutywie pełnomocnictwa do ukonstytuowania się rozszerzonej agencji żydowskiej, zwołanej na sierpień b. r.

Projekt rozszerzonej agencji musi być zatwierdzony przez kongres sjonistyczny i dlatego też egzekutywa musiała działać na zasadzie prawdopodobieństwa, że kongres zaakceptuje powzięte w tym kierunku przez Komitet Akcyjny uchwały.

Projekt rozszerzonej agencji żyd., przedłożony do zatwierdzenia Komitetowi akcyjnemu w maju br., został tak przez tenże Komitet, jakoteż przez amerykańską grupę Marshalla zaakceptowany.

W myśl powyższego projektu, zasiadać mają w agencji żyd oprócz sjonistów również inne ugrupowania żydowskie, nazwane ogółem oznaczeniem „niesjonistów". Niesjonistyczni członkowie agencji mają być wybrani przez poszczególne kraje, przyczem Ameryka otrzymuje 40% mandatów niesjonistycznych. Imperjum brytyjskie wraz z dominjum angielskiem otrzyma 10% mandatów, Niemcy 6 przedstawicieli, Polska 12 i t. d.

Ilość sjonistów do niesjonistów w agencji wyraża się stosunkiem 50 : 50.

Agencja składać się ma z 3 ciał, a mianowicie: 1) ogólnej rady, mającej przypuszczalnie obradować raz na dwa lata; 2) z komitetu administracyjnego, złożonego z 40 osób, który to komitet stoi w stałym kontakcie z praktyczną pracą w Palestynie i kieruje pracami agencji; wreszcie 3) z egzekutywy która ma stanowić stały organ wykonawczy.

Każdoczesny przewodniczący organizacji sjonistycznej jest równocześnie przewodniczącym agencji żydowskiej, chyba że 3/4 ogółu rady agencji żyd. inaczej postanowi.

Kwestją sporną było żądanie amerykańskich niesjonistów, by członkowie Rady agencji mieli prawo wysyłania na posiedzenia Rady pełnomocników.

Takie żądanie wydawało się pewnemu odłamowi sjonistów sprzecznem z zasadami demokracji.

Gdy jednak Amerykanie argumentowali, iż chodzi im wyłącznie o to, że z powodu znacznej odległości od Europy nie zawsze będą mogli osobiście przybyć na posiedzenia Rady, nastąpiło uzgodnienie w ten sposób, że tylko amerykańscy członkowie Rady będą mieli prawo brania udziału w posiedzeniach przez pełnomocników.

We wstępie do układu agencji żyd., cytowana jest w dosłownem brzmieniu deklaracja Balfoura, wobec czego niesjoniści tem samem akceptują mandat palestyński, jako podstawę dla działalności żyd. agencji. Pozatem podkreślono historyczną łączność żydowskiego narodu z Palestyną, czem uznano, że kolonizacja Palestyny nie jest aktem filantropijnym, lecz zajmuje odrębne, historją uzasadnione stanowisko. Nie jest to wprawdzie zupełne przyjęcie programu sjonistycznego, ale w każdym razie mieści w sobie powyższy układ zrozumienie idealnej wartości pracy palestyńskiej.

Decydującą jednak będzie nie mniej lub bardziej ścisła formułka, umieszczona w układzie agencyjnym, lecz wola członków agencji i ich szczera chęć do pracy dla dobra ogółu żydowskiego.

W praktyce przyjęli niesjoniści wszelkie zasadnicze zastrzeżenia, przez sjonistów wysunięte, a w szczególności o żyd. funduszu narodowym, o emigracji narodowych elementów, o kolonizacji rolnej zapomocą żyd. pracy, o hebrajskim języku i o autonomji kolonistów.

W układzie uregulowano też sprawę finansową w ten sposób, że Keren-Hajesod będzie instytucją żyd .agencji, przeznaczoną do pokrycia budżetu palestyńskiego.

Żydowska agencja ma ponadto swobodę stworzenia dla siebie innych instytucyj finansowych. Budżet agencji żyd., względnie Keren-Hajesod, ustalono na następny rok na kwotę 750.000 funtów ang., z czego 60% ma wpłacić Ameryka.

Konstytuujące posiedzenie żyd. agencji odbędzie się 11 sierpnia b. r. w Zurychu, natychmiast po zamknięciu XVI Kongresu sjonistycznego.

Obecnie są w toku pertraktacje, celem ustalenia stosunku żyd. agencji do organizacji sjonistycznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że egzekutywa żyd. agencji składać się będzie wyłącznie z sjonistów, jakkolwiek dotychczas sposób wyboru tej egzekutywy nie został jeszcze w szczegółach ustalony. g.

Co będzie z reformą podatkową?

Uginające się pod ciężarem podatkowym sfery gospodarcze naszego mieszczaństwa, okazują częstokroć znamiona zachwianej równowagi myślowej, zachwianego panowania nad sobą i dając upust wzrastającemu rozgoryczeniu z powodu niezrealizowania uznanego również i przez sfery rządzące słusznego postulatu gruntownej reformy naszego systemu podatkowego, dążą do organizowania lokalnych demonstracyj ulicznych.

Miało to m. in. miejsce we Włocławku, gdzie wszystkie tam istniejące organizacje gospodarcze zarówno polskie, jak i żydowskie, pod naporem swych członków, wyłamujących się z karbów posłuszeństwa swych zarządów i zdecydowanych do manifestacyj ulicznych, zamykania sklepów i t. d., na skutek powziętej wspólnej uchwały, wysłały delegację do władz centralnych w Warszawie z projektem natychmiastowego zwołania ogólno-krajowego zjazdu protestacyjnego kupiectwa, oraz rzemiosła do Warszawy.

Na konferencji, odbytej z Centralą Związku Kupców w Warszawie, delegacja ta podkreśliła, że o ile władze centralne organizacyj gospodarczych w Warszawie nie przystąpią natychmiast do energicznej akcji w obronie kupiectwa i rzemiosła, to komitet połączonych organizacyj we Włocławku przystąpi na własną rękę, w porozumieniu z innemi związkami prowincjonalnymi do organizowania zjazdu ogólnokrajowego.

Delegacja ta nie zadowoliła się jednakowoż odpowiedzią Central. Związku Kupców, że przedewszystkiem należy sprawę przedstawić odpowiednim czynnikom rządowym, które w zrozumieniu powagi sytuacji wydadzą napewno odpowiednie instrukcje i zarządzenia, lecz zwróciła się do poszczególnych Związków gospodarczych w kraju o zajęcie stanowiska do projektowanych przez nią poczynań.

Pomijając fakt, że nieznanym nam jest wynik żądanych odpowiedzi i że obecna pora nie byłaby odpowiedzią do ewentualnego urządzenia zjazdu ogólnokrajowego, chcielibyśmy tylko wskazać na niezwykłe zjawisko w naszem życiu gospodarczem, że poważny odłam naszej ludności, który bardziej może niż inne ugrupowania społeczne tylko w atmosferze porządku i ładu, bezpieczeństwa i praworządności bytować, rozwijać się może, — zdecydowanym jest uciec się do demonstracyj ulicznych. Nie widzi on bowiem innego sposobu do poruszenia sumienia społecznego, do wskazania na ogrom dziejącej mu się krzywdy i na rozpaczliwe, dłużej znieść się nie dające położenie gospodarcze, spowodowane mylnym, niesłusznym i niesprawiedliwym systemem podatkowym.

Znamiennem tu jest, że ten bądź co bądź niezwykły krzyk bólu i protestu nie pochodzi wyłącznie od mieszczaństwa żydowskiego, ale także i polskiego, które tylko we wspólnej akcji przeciwobronnej widzi możliwość ochrony przed nieuniknioną zagładą gospodarczą. Dawno odczuwany brak łączności i solidarności między kupiectwem polskiem a żydowskiem ustępuje miejsca tworzącemu się wspólnemu frontowi i sprawdza się w tym wypadku stary aksjomat, że potrzeba i niebezpieczeństwo są najlepszem spoiwem.

Jest to jedyny jasny promyk na przyciemnionym i ponurym obecnie horyzoncie gospodarczym.

A nasze sfery rządzące, nasze władze skarbowe wciąż **milczą**.

Prace nad uporządkowaniem budżetu na przyszły rok są w pełnym toku. Najprawdopodobniej w jesieni przedłoży rząd sejmowi nowy budżet, — nie ma jednakowoż na razie **żadnych** oznak, czy projektowane jest zmniejszenie tegoż i w jakich ewentualnie rozmiarach. Mówi się wprawdzie o zamierzonych oszczędnościach w niektórych ministerstwach, ale nie wie się nic konkretnego. Przeciwnie, zaprojektowane zostały pociągnięcia, jak np. pod-

wyżka taryf kolejowych i inne, które dotkliwie obciążą handel nowymi ciężarami, a ostatnie wymiary podatku obrotowego, tego nieszczęsnego spadku po czasach inflacyjnych, nie wykazały w przeważnej części żadnej tendencji ku poprawie naszych opłakanych stosunków podatkowych.

Nawet ewentualne zmniejszenie wydatków państwowych — o ile to wogóle jest w planie naszych sfer kierujących — nie uzdrowi naszej sytuacji gospodarczej bez gruntownej reformy naszego systemu podatkowego. Podniósł to również nasz doradca finansowy p. Devey w swoich sprawozdaniach za ostatnie dwa kwartały, wskazując na fakt, że handel i przemysł pozostały bez dostatecznych rezerw i kapitału obrotowego tylko z powodu przeciążenia podatkowego.

Mimo wszystko nie słychać nic o pracach nad reformą podatkową, sfery miarodajne dalej uporczywie milczą.

Czy da się to nadal bez silnego wstrząsu gospodarczego odwlec? Czy przytoczone wypadki we Włocławku, które prawdopodobnie nie będą odosobnione, nie są memento, aby stało się nareszcie słuszności i sprawiedliwości zadość i że najwyższy czas, aby uchronić od ostatecznej zagłady gospodarczej zrozpaczone i pod nadmiernymi ciężarami podatkowymi uginające się sfery mieszczańskie?

Periculum in mora! **J. H.**

Co dalej?

Wszystkie ugrupowania żydowskie z wyjątkiem Bundu zrozumiały przed wyborami do Rady miejskiej powagę sytuacji, grożącej Żydom utratą należytego przedstawicielstwa w gminie na wypadek gdyby każda z tych grup poszła do wyborów oddzielnie.

Utworzenie bloku żydowskiego, a następnie polsko-żydowskiego było nakazem, któremu poddać się musiał każdy orjentujący się w sytuacji polityk, odpowiedzialny wobec swoich zwolenników za swe pociągnięcia taktyczne.

Wynik przeprowadzonych wyborów dowodzi najlepiej, że obrana taktyka była odpowiednią i że utworzenie bloku wszystkich stronnictw umożliwiło ugrupowaniom mieszczańskim pełne zwycięstwo.

Pozatem utworzenie bloku przyczyniło się w znacznym stopniu do złagodzenia przeciwieństw i zatargów wśród wszystkich mieszczańskich ugrupowań żydowskich i chrześcijańskich.

Doświadczenie, uzyskane przy wyborach, poucza nas, że koncentracja wszystkich sił żydostwa wywołuje skutki nadzwyczaj dodatnie i pomniejsza płaszczyznę tarć wśród poszczególnych ugrupowań.

Zwycięstwo uzyskane przy wyborach będzie dopiero wówczas pełne i dla ogółu ludności korzystne, jeżeli wybrani radni z całą powagą i odpowiedzialnością zabiorą się do produktywnej i ofiarnej pracy.

Przedewszystkiem muszą radni wybrać do Magistratu ludzi poważnych, zdolnych i cieszących się ogólnem poważaniem i zaufaniem.

Wszystkie stronnictwa muszą wydelegować do pracy w Magistracie swych najlepszych i najbardziej pracowitych ludzi.

Cała bowiem administracja gminy znajduje się w rękach Magistratu.

Rada miejska jest organem kontrolującym i uchwalającym, ale wiadomą jest rzeczą, że dobra i sprawna administracja gminna zależy prawie wyłącznie od władzy wykonawczej, którą w danym wypadku jest Magistrat.

Wybrać się mający Magistrat będzie miał trudne zadanie.

Z jednej bowiem strony muszą Magistrat i Rada uwzględnić wszystkie żądania ogółu mieszkańców miasta i przyczynić się do rozrostu i rozwoju gminy, z drugiej jednak strony należy uwzględnić ciężkie położenie podatników, od których nie można się domagać jeszcze dalszych ofiar i większych ciężarów podatkowych.

Gmina nasza w ostatnich kilku latach podjęła się wykonania znacznych inwestycyj, które wymagały zaciągnięcia wielkich pożyczek.

Najprawdopodobniej trzeba będzie starać się o dalsze pożyczki, aby módz dokończyć rozpoczętych budowli użyteczności publicznej.

Dlatego też Magistrat i Rada muszą prowadzić oszczędną i rozumną gospodarkę, zabrać się do wykonania rozpoczętych budowli, a pozatem przygotować i wykonać te prace, które są dla miasta nieodzowne.

Będzie to możliwem, gdy w Radzie decydować będą momenta rzeczowe, a nie osobiste i gdy miastem gospodarować będzie Magistrat, składający się z ludzi zdolnych, do pracy przygotowanych i osobiście nieskazitelnych. **g.**

Co jest z budżetem gminy żydowskiej?

Wiadomo naszym czytelnikom, że w marcu b. r. ugrupowania ortodoksyjne, ludowe i socjalistyczne na terenie Rady gminy żydowskiej odrzuciły przedłożony przez Zarząd projekt budżetowy na rok administracyjny 1929/30.

Ta jednomyślność opozycji, składającej się z elementów najróżnorodniejszych, ze sobą skłóconych i nawzajem się zwalczających, wywarła w swoim czasie powszechne zdumienie i oburzenie.

Z jednej strony zwalczały budżet ugrupowania ortodoksyjne i ludowe ze względów osobistych, bo wysuwały jedynie postulaty zastępstwa w prezydjum, — z drugiej zaś strony pospieszyli tym grupkom z pomocą przedstawiciele socjalistycznego Bundu, który stoi uparcie na platformie negacji i który wykorzystuje dla siebie walkę wśród ugrupowań mieszczańskich. Bund należy do tego szczęśliwego „trzeciego" ze znanego przysłowia „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta".

Ostatnie wybory do Rady miejskiej odbyły się pod znakiem koncentracji wszystkich żydowskich ugrupowań mieszczańskich i zażarta walka wyborcza toczyła się prawie wyłącznie między Bundem a blokiem żydowskim.

Niejednokrotnie już wyrażaliśmy zapatrywanie, że ten wspólny front w walce wyborczej musi się odbić żywem echem w Radzie gminy żydowskiej.

Obecnie nie do pomyślenia jest fakt połączenia się któregokolwiek ugrupowania żydowskiego z Bundem, celem odrzucenia budżetu kahalnego ze szkodą dla gminy i ludności żydowskiej.

We czwartek dnia 11 b. m. zbierze się Rada gminy żydowskiej, której Zarząd przedkłada do uchwalenia na obecny rok administracyjny projekt budżetu, uchwalony w swoim czasie przez dawną Radę. Chodzi o to, aby Rada przed zupełnem porozumieniem się poszczególnych ugrupowań uchwaliła wydatki i dochody wedle dawnego projektu, oraz aby umożliwiono Zarządowi prowadzenie gospodarki wedle jakiegoś planu i na zasadzie upoważnienia ze strony Rady.

Dopiero po uchwaleniu tego posiłkowego i tymczasowego budżetu będzie można przystąpić do rozważenia i zgodnego uchwalenia budżetu, uwzględniającego w szerszej mierze postulaty wszystkich warstw i społecznych instytucyj żydowskich. **g.**

Socjalizm Hitachduthu.

(W odpowiedzi autorowi artykułu „Klęska wyborcza).

W numerze 25 „Tygodnika Żydowskiego" ukazał się artykuł tow. Dra Chometa pod tytułem „Klęska wyborcza powodem utraty wiary w sjonizm".

W artykule tym szan. autor polemizuje z p. posłem Ciołkoszem i w jednem miejscu wyraża się o „Hitachduth", iż „cierpi na halucynacje socjalistyczne".

Przyjmuję, że tow. Dr Chomet swą uwagą nie chciał negować socjalizmu w ogólności, lecz że dał wyraz swemu przekonaniu, że socjalizm Hitachduthu jest tylko halucynacją.

Chcę przeto niżej w kilku głównych linjach skreślić socjalistyczne tendencje „Hitachduthu" (bez terminologji marksystowskiej), by wykazać gołosłowność twierdzenia tow. Dra Chometa.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że w ideologji Hitachduthu panuje prymat interesów narodowych nad klasowymi, co zresztą dostrzec można u wszystkich partyj socjalistycznych, należących do II. Międzynarodówki. Niektórym odłamom socjalistów żydowskich jest w II. Międzynarodówce z tego powodu za ciasno i dlatego zgłosiły akces do Paryskiego Biura.

Hitachduth w pierwszym rzędzie żąda odbudowy Palestyny na zasadach sprawiedliwości społecznej, bez wyzyskujących i wyzyskiwanych.

Czy to może jest halucynacją? Jeśli ktoś tak sądzi, to niech się przypatrzy takiej społeczności, jaka jest w Daganji nad Jordanem lub w Nahalal w dolinie Jezreelskiej. A trzeba wiedzieć, że te dwa typy nowej społeczności (Kwuca i Moszaw Owdin) we wzmiankowanych miejscowościach, które są nietylko dla innych kolonij w Palestynie, ale dla całego świata wzorami, wzorami podziwianymi, najwybitniejszych socjologów w zachwyt wprawiającymi, — są bezspornym tworem „Hapoel Hacairu" i niejako twierdzami tej partji. Wiadomą jest rzeczą, że podczas gdy „Achduth Awodach", liczebnie większa, ma swych zwolenników przeważnie w miastach wśród robotników miejskich, to wieś jest wyłączną prawie domeną „Hapoel Hacairu".

Jesteśmy fanatykami Żydowskiego Funduszu Narodowego i bronimy jego dotychczasowego systemu, albowiem wiemy, że tylko ten fundusz daje rękojmię, że nie będzie na jego gruntach pracy najemnej czyli wyzysku. Przecież tylko Ż. F. N. i wspomnianym formom osiedli mamy do zawdzięczenia, że najpiękniejsza, najurodzajniejsza i najbardziej urocza część kraju: Dolina Jezreelska jest żydowską, naprawdę żydowską, bo i ziemia i **praca** jest żydowska.

Do tego samego celu dąży „Hapoel Hacair" i w osiedlach prywatnych, naturalnie są tu możliwości małe, a trudności na razie zbyt ciężkie do pokonania, lecz usiłowania są niesłabnące i nieprzerwane, nie objawiające się zawsze w ostrych konfliktach, jako ultima ratio, mogących ogółowi przynieść szkodę, lecz częściej w postaci propagandy, w postaci agitacji prasowej, poruszaniu opinji publicznej, w arbitrażu. Zasadą jest: gdzie tworzy się społeczność, nie tworzyć przeciwieństw, a gdzie już istnieją wyrównywać je (konstruktywizm). W djasporze dążymy do przewarstwowienia narodu żydowskiego, do produktywizacji mas żydowskich. Tam, gdzie „Hitachduth" stoi już na silnych podstawach, tworzy kooperatywy bankowe i wytwórcze, zakłada szkoły **zawodowe** i budzi zamiłowanie do pracy fizycznej.

Domyślamy się zapytania: gdzieście zostawili walkę klasową? Odpowiadamy: w lamusie starych rekwizytów. Jesteśmy przeciw bezwzględnej walce klasowej, bo jesteśmy przeciw każdej walce, uważamy, że **pacyfizm** szczery odnosi się nietylko do państw, ale także do grup społecznych, a zresztą postulat walki klasowej nie jest już dzisiaj warunkiem sine qua non socjalizmu (Henrik de Man), a pozatem struktura społeczna Żydów czyni postulat walki klasowej śmiesznym.

O innych punktach programu „Hitachduthu" (kultura hebrajska i t. d.) nie wspominamy tutaj, bo to do rzeczy nie należy). Ciekawych odsyłamy do broszury Arlosorofa: Socjalizm ludowy.

A teraz pytamy, czy to wszystko, co w skąpych bardzo zarysach wyżej naszkicowano, jest jedynie halucynacją socjalistyczną? **Dr Jeremjasz Feig.**

„Hasło" a rodowód generała Bema.

„Hasło" w swym numerze z dnia 4 lipca b. r. podaje dokładny rodowód i metrykę chrztu generała Bema.

Gdyby „Hasło" było podało rodowód gen. Bema bez żadnych komentarzy, sprawa ta nie wywołałaby i wywołaćby nie mogła żadnej dyskusji.

„Hasło" jednak podało dokładny rodowód gen. Bema „dla odparcia opowieści o żydowskiem pochodzeniu" bohatera narodowego.

Wedle zapodania „Hasła" ukazały się w prasie niemieckiej „złośliwe" notatki, donoszące, iż gen. Józef Bem pochodził z nabożnej żydowskiej rodziny (aus einer frommen jüdischer Familie).

Chcemy wierzyć, że prasa niemiecka zapodała szczegół o żydowskiem pochodzeniu gen. Bema, oraz że rodowód przez „Hasło" podany wykazuje z całą ścisłością, iż gen. Bem był z dziada pradziada Aryjczykiem.

Nie możemy jednak pozostawić bez odpowiedzi uwagi p. redaktora „Hasła", iż prasa niemiecka uczyniła to ze „złośliwości".

My Żydzi chlubimy się historją przeszło 4000-letnią, historją pełną chwały, historją, która wylicza tysiące żydowskich bohaterów, myślicieli, genjalnych artystów, filozofów, prawodawców i działaczy społecznych.

Nie mamy potrzeby anektowania bohaterów, urodzonych i wychowanych wśród innych narodów.

Ale by twierdzenie o żydowskiem pochodzeniu było złośliwością, na to bezwarunkowo nie możemy się zgodzić.

Żydowskie pochodzenie nikomu jeszcze ujmy nie przyniosło.

Gdy po stu latach przyszły historyk poda rodowód redaktora „Hasła" i nadmieni jego żydowskie pochodzenie, to z pewnością żaden kulturalny i mądry człowiek nie będzie tego uważał za złośliwość. **g.**

Wskrzeszenie życia religijnego w Palestynie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza Dr Chaim Tartakower artykuł w hebrajskim tygodniowym organie światowej organ. sjon. „Haolam" Nr. 25 z dnia 21 ub. m. Redakcja zaopatruje artykuł ten uwagą, że ze względu na osobę autora, który należy do lewicowej partji „Hitachduth", myśli w odnośnym artykule wypowiedziane nabierają szczególnej wagi i budzą tem większe zainteresowanie. Wywody szan. autora zasługują istotnie na uważne ich przeczytanie przez każdego poważnie myślącego sjonistę, który znajdzie szczerą radość w tem, że sjonizm okazuje się zawsze jedyną wyrocznią wobec wszystkich zagadnień życia żydowskiego, że nawet kwestja religijna, zbadana przez człowieka o lewicowych poglądach, o ile tylko nie spuszcza z oka przewodniej gwiazdy, związej się sjonizmem, musi dochodzić do objektywnych i trafnych konkluzyj.

Dla szczupłości miejsca zadowolimy się najważniejszymi tylko wynikami wzmiankowanego artykułu. Na wstępie czytamy:

„Każdy Żyd, który nie ulegał wpływowi hałaśliwych haseł partyjnych i miał możność bez przesądu zastanawiać się nad naturą człowieka i społeczności ludzkiej, mógł z góry wiedzieć, że niemożliwym jest renesans historycznego narodu żydowskiego bez wskrzeszenia religji żydowskiej jako wyznania i określonej formy życia".

Dalej rozumuje szan. autor, że stworzenie centrum socjalno-ekonomicznego w ojczyźnie tak dalece zaabsorbowało współczesną organizację sjonistyczną, że z natury rzeczy zapomniała o swej krynicy duchowej i powołaniach duchowych.

„Atoli potrzeby życiowe i zasadnicze nie mogą nie domagać się swoistego i do tych potrzeb należy również życie religijne".

Nie można zaiste nie cytować dalszych znamiennych słów naszego towarzysza lewicowego:

„Szerokie warstwy religijne naszego narodu — do nich ja zaliczam także i tych, którzy w swem prywatnem życiu z wielu przyczyn oddalili się od życia religijnego, lecz w głębi duszy tęsknili za niem, — też wierzyły, że samo już życie w Erec wskrzesi także i religję; szan. autor ma tu zapewne szczególnie na myśli znane koła i wpływowe osobistości w Ameryce i w Europie zachodniej, które same niezbyt religijne, pragną jednak w Erec widzieć żydostwo zdrowe pod względem duchowym, a więc także i religijnym. Charakterystycznem np. było konserwatywne niejako stanowisko amerykańskich członków w Kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie w sprawie krytyki biblijnej (uw. Isz-Lawana), — przypatrywały się ze skupioną uwagą życiu w Erec: a gdy się przekonały, że nowy Jiszów, stworzony przez sjonizm, nie okazuje wyraźnej tendencji do takiego życia, straciły prawie swą nadzieję do Erec. Ludzie ci są niecierpliwi i pozbawieni przenikliwego zwroku i rozpoznawczego ucha, by wniknąć w głąb duszy żydowskiej nowego Jiszuwu. Stopniowo jednak zaczynają się ukazywać pączki renesansu religijnego w Erec. Przedewszystkiem — szkoła hebrajska. Nawet zdaleka stojący widzi już, że sjonistyczna szkoła religijna zdobywa serca rodziców w Erec. Proces ten będzie się dalej rozwijał i udoskonalał, o ile tylko „Mizrachi" zrozumie, jak wydoskonalić swój typ, tak by również pod względem ogólno-ludzkim i żydowsko-narodowym stał na najwyższym stopniu. Mam na myśli, o ile mu się uda wpajać w serca swych wychowanków zamiłowanie do pracy, do pracy produktywnej, oraz przeszczepić w swej szkole to, co najlepsze i najdoskonalsze we współczesnej pedagogice europejskiej. Ja nie wątpię ani chwilę, że naród w swej olbrzymiej większości woli narodowo-religijną szkołę ponad wszystkie inne szkoły palestyńskie, albowiem nasz naród nie chce i nie może zrezygnować ze swojej przeszłości duchowej. Jest to konsekwencjonalne kłamstwo, przyjęte w naszych kołach sjonistycznych, że nowe jest wrogiem starego i że oba te czynniki nie znoszą się wzajemnie. Mam wrażenie, że także warstwy postępowe w Erec, a między niemi warstwy robotnicze i pracujące, z czasem połączą się z tą szkołą, o ile ta narodowo-religijna szkoła będzie się naprawdę starała wychowywać swych uczniów w duchu pracy. Wówczas nadejdzie upragniony dzień, w którym zostanie stworzony jednolity typ szkoły hebrajskiej, która stanie się wyrazem woli całego odradzającego się narodu w Erec".

Dalej wskazuje Dr Tartakower na to, że „nietylko w szkole wzmaga się prąd religijny, lecz także w życiu poznaje się zmianę na lepsze w tym kierunku". Przyczyny tego zjawiska, zdaniem szan. autora, obok wrodzonego pędu, zwłaszcza u Żyda, syna historycznej nacji religijnej, wypływają ze samej istoty sjonizmu, dążącego do zabezpieczenia egzystencji historycznego narodu żydowskiego, co zniewala nas poprostu do utrzymywania tradycyjnych form życia.

„Gdybyśmy żyli w normalnych warunkach — twierdzi Dr Tartokower — tobyśmy się wszystkiemi siłami trzymali tych form, które nasz naród stworzył, bądź to w ojczyźnie, bądź też w djasporze. Dom żydowski, pozbawiony form religijno-narodowych, staje się formalną próżnią duchową, a w takiej atmosferze nie sposób wychować młodej generacji żydowskiej. Najboleśniej odczuwają to rodzice, gdy przeciwstawiają swoje życie z ich lat młodości życiu ich dzieci. Wielu z nich niema jeszcze lub niema już odwagi do nawrócenia, wobec czego odczuwają potrzebę oddania swych dzieci do szkoły hebrajskiej, prawdziwie żydowskiej pod każdym względem".

Szanowny autor przytacza wiele przykładów ze wzmożonego ruchu religijnego u wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego w Erec, jak budowa bożnic i synagog we wielu miejscowościach, święcenie soboty i t. d. Uroczyste święta Rosz-Haszana i Jom-Kipur obchodzone były w tym roku ze szczególnem skupieniem religijnem.

W związku z powyższym znamiennym głosem tak poważnego prowodyra lewicowej frakcji sjonistycznej, poświęcimy kilka słów naszemu programowi mizrachistycznemu. Powtarzamy nasz aksjomat, że „Mizrachi" nie jest sjonizmem z przyczepkiem, ani też w rodzaju jakiegoś hypersjonizmu, lecz jest to ni mniej ni więcej jak tylko czystym, doskonałym sjonizmem, a więc myli się ten grubo, kto uważa czynnik religijny za „dodatek" do sjonizmu. By uplastycznić to na przykładzie, powiemy, że rolę religji można w tym wypadku porównać do roli języka hebrajskiego, którego przecież żaden świadomy sjonista nie będzie uważał za dodatek do sjonizmu.

Nie od rzeczy będzie opowiedzieć o drobnym, ale mojem zdaniem wielomówiącym fakcie ze życia palestyńskiego. W jednym z przedświątecznych numerów robotniczej gazety „Dawar" umieszczone było następujące drobne ogłoszenie: „Bet-Am w Jerozolimie zawiadamia swych członków robotników, że w Chol-Hamoed urządza się trzydniową wycieczkę z Jerozolimy do kolonij żydowskich. Uczestników wzywa się do zaopatrzenia się w żywność na trzy dni, oraz w „Tanach", zwłaszcza księgę „Jezajasz". — Tu zwracamy się do naszych braci z prawicowej Agudy i zapytamy ich, czy w swem zacietrzewieniu partyjnem dotychczas jeszcze nie ujrzeli tego wielkiego cudu, że żydowscy robotnicy, którzy w djasporze są przeważnie areligijni, w Palestynie na trzydniową wycieczkę zabierająą ze sobą nic innego, jak tylko biblję? Jeżeli wy Agudyści tego nie widzicie, musimy wam powiedzieć słowami wyż cytowanego artykułu Dra Tartakowera: „Ci ludzie są niecierpliwi i pozbawieni przenikliwego wzroku i rozpoznawczego ucha, by wniknąć w głąb duszy żydowskiej nowego Jszuwu!" Nie wątpimy, że z czasem ujrzycie wielkie światło Sjonu!

M. Isz-Lawan.

Tragiczny zgon śp. Mieczysława Studnickiego.

W ubiegłym tygodniu zmarł u nas tragiczną śmiercią — z powodu wypadku automobilowego — ogólnie tu ceniony dyrektor tutejszego Oddziału Banku Polskiego, p. Mieczysław Giżbert Studnicki, w 53 roku życia.

Zmarły, biorący wybitny udział w życiu społecznem naszego miasta, cieszył się u nas ogólną sympatją, a w szczególności poważaniem i zaufaniem całego naszego kupiectwa, którego życzenia i postulaty spełniał zawsze chętnie i gorliwie w ramach możliwości.

Zgon przedwcześnie zmarłego obudził też w naszem mieście powszechny żal i smutek, a lukę, którą w naszem życiu społecznem pozostawił, trudno będzie wypełnić.

Cześć Jego pamięci!

Nadesłane.

Nowozaślubionym p. **Chaimowi Abrahamowi** i p. **Rózi Hellerównie**, jakoteż WPaństwu **I. Eisenom** gratulują serdecznie **H. Klugerowie.**

Z okazji zaręczyn naszej ukochanej siostry **Karoliny Fisch** z p. **Efroimem Klingem** z Radłowa, serdecznie gratulują **Freuda, Mirjam, Benek.**

Członkini **Hani Schiffównej** wyrażamy głębokie współczucie z powodu zgonu **Jej błp. Ojca.**

Wydział Ż. T. G. S. „Samson" w **Tarnowie.**

Szczere współczucie wyrażamy naszej członkini **Reśce Kapellnerównej** z powodu zgonu **Jej błp. Matki.**

Wydział Ż. T. G. S. „Samson" w **Tarnowie.**



Skarbonki kieszonkowe: Haller 1.09, Wild 3.—, Flatto 1.40, Wurzel Lazar 1.41.

Śluby: Na ślubie Sternheim-Kleinberger zebrane przez tow. Wurzla 20.—. Ze ślubu Kurzównej 3.—.

Na wpis do Złotej Księgi gimnazjum hebrajskie: za znaczki, 27.50, datki 17.—, z puszek 7.46. Razem: 51.96.

Żydzi, pamiętajcie w dniu chaw-Tamuz (28-go lipca) udekorować okna nalepkami z podobizną Herzla.

Czas pomyśleć o wybudowaniu sali na przedstawienia teatralne i zgromadzenia.

Żywy u nas ruch kulturalny społeczeństwa żydowskiego hamowany jest brakiem sali, któraby się nadawała na urządzanie przedstawień teatralnych, koncertów i zgromadzeń.

Ten brak sali odczuwało społeczeństwo żydowskie nader boleśnie podczas występów „Wileńczyków", zespołu „Azazelu" i „Araratu".

Sala pp. Braunów nie nadaje się zupełnie dla przedstawień teatralnych i koncertów, bo brak tej sali prymitywnych urządzeń higjenicznych, oraz odpowiedniej sceny.

Ludność żydowska łaknie żywego słowa, ale brak sali wstrzymuje, zwłaszcza inteligencję żydowską od uczęszczania na imprezy nawet najwybitniejszych żydowskich artystów.

W czasie przedstawienia jeden z „Wileńczyków" oświadczył ze sceny, że jak długo Tarnów nie wystawi odpowiedniej sali teatralnej, tak długo „Wileńczycy" nie mogą pokazać się w Tarnowie.

Kto był na przedstawieniach „Wileńczyków", odczuwał głęboki wstyd, że artyści tak wielcy jak „Wileńczycy", zmuszeni są do gry w tak marnej budzie, a samo przedstawienie nawet w części nie mogło oddać piękna gry artystów z powodu braku miejsca na scenie, na której aktorzy nie mogli się poruszać i na której nie można było umieścić efektownych dekoracyj, przywiezionych przez „Wileńczyków" do Tarnowa.

Po takich przedstawieniach każdy z obecnych ślubuje, że dołoży wszelkich starań, aby sala teatralna nareszcie została przez Żydów wybudowaną.

Wkrótce jednak każdy o tej sprawie zapomina i dopiero dalsze przedstawienie w sali Braunów przypomina na chwilę inteligencji żydowskiej, że wybudowanie sali jest koniecznością i że warto dla takiego dzieła zużyć trochę czasu i pieniędzy.

Gdyby Tarnów miał odpowiednią salę, przynosiłaby ona znaczne dochody i pieniądz włożony w takie przedsiębiorstwo rentowałoby się znakomicie. Są też niewątpliwie w Tarnowie ludzie, którzy ulokowaliby swe kapitały w takiem przedsiębiorstwie, brak jednak organizatora, któryby akcję tę wziął w swe ręce.

Apelujemy do społeczeństwa żydowskiego, aby przystąpiło do wykonania tak ważnego dzieła, — zwracamy się z prośbą, zwłaszcza do żydowskiej inteligencji zawodowej, by ofiarowała swe siły i swój entuzjazm i dopomogła ogółowi ludności żydowskiej do stworzenia tak ważnej placówki kulturalnej, jak wybudowanie odpowiedniej sali. g.

Jad Charuzim w Tarnowie na rozstajnej drodze.

W ciągu ostatnich kilku lat wewnętrzne niesnaski w łonie stowarzyszenia rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim" doprowadziły stan tego ważnego i wpływowego niegdyś stowarzyszenia do upadku i bezczynności.

Ostatnio przeprowadzone wybory do Kahału, Kasy chorych i Rady miejskiej wykazały, że brak zgody w łonie tego stowarzyszenia wpływa ujemnie na znaczenie i stanowisko rzemieślników w naszem mieście.

Obecne prezydjum i wydział stowarzyszenia przyszły do rozumnej i jedynie możliwej konkluzji, że należy stowarzyszenie zreorganizować i doprowadzić do uzgodnienia różnic poszczególnych odłamów rzemieślniczych do stowarzyszenia tego należących i w tym celu (jak nam donoszą) prowadzi się układy i pertraktacje, mające doprowadzić do pacyfikacji umysłów i reorganizacji stowarzyszenia.

Spodziewamy się, że żydowscy rzemieślnicy, w zrozumieniu swych własnych interesów zawodowych, oraz w zrozumieniu znaczenia i ważności zawodowej organizacji rzemieślniczej porzucą wszelkie animozje osobiste, że z zapałem przystąpią do zreorganizowania swego stowarzyszenia i że w tym celu ambicje osób i koterji ustąpią na bok, celem salwowania dobra ogółu rzemieślników.

Do wydziału należy wybrać ludzi inteligentnych, zdolnych i chętnych do pracy.

Każde zrzeszenie i każda jednostka może popełnić pewne błędy taktyczne, ale kto przyznaje się do popełnienia pewnego błędu i stara się błąd swój naprawić, daje tem samem dowód, że chodzi mu o dobro sprawy, a nie o wykonanie swoich osobistych planów.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w godzinach popołudniowych walne zgromadzenie członków stow. Jad-Charuzim, celem wybrania Komitetu, mającego za zadanie uzgodnienie różnic i poglądów, oraz przygotowanie wniosków na następne walne zgromadzenie członków. g.

Wynik wyborów w Polsce do Żyd. Agencji.

W niedzielę dnia 7 b. m. odbyły się w Warszawie, Krakowie i Lwowie zjazdy niesjonistów, na których wybrano 12 delegatów i 24 zastępców do Żydowskiej Agencji.

Zjazdy były imponujące tak pod względem ilości delegatów, jak i gości.

Z ramienia Egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej przemawiał w Warszawie kierownik departamentu politycznego przy Egzekutywie sjonistycznej w Jerozolimie pułkownik Kish. Obszerny referat wygłosił niesjonista rabin Dr Beck z Berlina.

Imieniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych przywitał zjazd hr. Tarnowski. Po wygłoszeniu referatów i przeprowadzeniu obszernej dyskusji, wybrano w Warszawie jako delegatów do Agencji pp. Dra Samuela Goldflama, Szaloma Ascha, rabina Jecheskla Lipschütza (prezes Związku rabinów w Polsce), rabina Szlome Dawida Kohanego, Józefa Landaua, Borysa Ettingera (Łódź) i Henryka Aszkenasego.

W Krakowie wybrano na delegatów Dra Leona Adera i Dra Rafaela Landaua, a na zastępców Dra Ottona Aronade (Katowice), Dra Leona Fischlowitza i Dra Filipa Landaua (Kraków), oraz Dra Hermana Mütza, wiceburmistrza miasta Tarnowa.

Z Tarnowa brali udział w zjeździe pp. Dr Mütz, Dr Ehrenfreund, Dr Klein i Dr Silbiger.

We Lwowie wybrano jako delegatów Dra Emila Parnasa, Dra Filipa Schleichera, Dawida Horowitza i Dra Karola Halperna, zaś jako zastępców Dra Aleksandra Myer, dyr. Hermana Horowitza, Dra Ozjasza Wassera, Lipę Schutzmana, Dra Józefa Golda, Filipa Liebermanna, rabina Józefa Babada i Józefa Metzisa.

Kronika.

Posiedzenie Ż. F. N. odbędzie się w poniedziałek 15 lipca o godz. 8 wiecz. w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Kradzieże. W nocy z 5—6 b. m. włamał się sprawca na strych współwłaścicieli kamienicy Felda i Silbersteina w Tarnowie przy ul. Matejki, gdzie rozbił 6 kłódek i skradł na szkodę lokatorów bieliznę i garderobę męską wartości około 800 złotych. Kradzieży tej dokonał znany Benjamin Młyniec, urodzony w Tarnowie, który przed kilkoma tygodniami wyszedł z więzienia w Drohobyczu po odbyciu kary 7 lat ciężkiego więzienia i tenże bezpośrednio po kradzieży został przez policję z częścią skradzionych rzeczy zatrzymany i władzom sądowym przekazany.

Dnia 19 b. m. niejaki Tadeusz Chanik bez stałego miejsca zamieszkania, wyrwał z ręki Rozalji Solak z Mikołajowic, pow. Tarnów, na ulicy Ogrodowej torebkę damską z zawartością około 300 zł. Tadeusz Chanik bezpośrednio po kradzieży został przez policję zatrzymany.

Pożar. Dnia 7 b. m. o godz. 18 wybuchł w warstacie szczotek i mioteł Abrahama Klahra pożar, w realności przy pl. Morawskiego i szkoda zapodana przez poszkodowanego wynosi około 600 dolarów.

Przyczyna pożaru nie ustalona, jednak należy przypuszczać, iż ogień powstał wskutek nieostrożności robotników, pracujących w warstacie.

Zawezwana straż pożarna miejska wkrótce zlokalizowała ogień.

Nagła śmierć. Dnia 9 b. m. zmarł nagle Franciszek Sztorc, krawiec z Tarnowa, zamieszkały przy ul. Do Prochowni, który będąc w tym dniu na placu Pod Dębem, usiadł pod murem kamienicy i zakończył życie. Wymieniony był prawdopodobnie sercowo chory.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.